Nr. 245. Kraków, sobota 31 sierpnia 1907. Rocznik XVI.

akcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
renumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
umer 8 h, poświąteczny 4 h.

fon redakcyi 396 —
s na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

W niedzielę 1 września o godz. 10 rano odbędzie się **w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej**

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Sprawozdanie z kongresu międzynarodowego w Sztutgarcie.

Sprawozdawca: **tow. Ign. Daszyński.**

Towarzysze i Towarzyszki! Ze względu na ważność sprawy przybądźcie na zgromadzenie jak najliczniej!

Komitet miejscowy P. P. S. D.

Straszne!

W „Kuryerze lwowskim“ znajdujemy następujący obraz, godny najgorszych czasów ludzkiego barbarzyństwa. Fakt mówi sam za siebie:

„Był w Pcimiu koło Myślenic gospodarz biedny, który wyemigrował stamtąd do Budapesztu, tam ożenił się i doczekał się syna. Po latach zmarł, z matką nie wiedzieć co się stało — pozostał syn, człowiek z gruntu zepsuty i podobno złodziej. Życiem swem dał znać wnet policyi o istnieniu i po zbadaniu go — według ustawy — odszupasowano go do miejsca urodzenia i przynależności ojca tj. do Pcimia. Stało się to w tym roku w lecie. Parobczak ten, trzeba dodać, ma nogi odcięte, uległ bowiem jakiemuś bliżej nieznanemu wypadkowi.

Człowiek, urodzony w mieście, chory i zły, dostaje się mocą ustawy na utrzymanie wsi, obcej mu i nienawistnej. Próbuje więc ucieczki, ucieka do Myślenic, robi awantury itd., tak, że starostwo nakazuje wreszcie pcimskim gospodarzom pilnować go baczniej i ostrzej. Co więcej — ponieważ człowiek ten żywi się u gospodarzy kolejno, chata za chatą — starostwo wydało ostrzeżenie, że gospodarz, od którego uda mu się wymknąć, zapłaci 30 K kary.

Wieś zatem wpada na pomysł, godny ustawy o szupaśnictwie. Oto związano „ptaszkowi“ ręce, u jednej kulki umocowano sznur i tak sobie go wodzą z chaty do chaty. Ponieważ zaś gazdowie nie mają czasu pilnować szupaśnika, bo w polu moc roboty, więc przywiązują go w dzień do płotu, by nie uciekł. I tak też podają mu jedzenie. Biedny szupaśnik przeklina cały świat, pieni się i zżyma, obiecuje spalić całą wieś, łży dziewczęta, przechodzące mimo — a w rezultacie na drugi dzień stoi już na drugiej oborze, u płotu innego gazdy i tak dalej, bez końca, w kółko.

To nie jest fakt odosobniony. Mamy jeszcze drugi obraz z tej samej wsi.

Niedawno odstawiono szupasem do Pcimia jakąś kobiecinę sparaliżowaną. Obowiązkiem wsi było dać jej utrzymanie. Obnoszono ją przeto na noszach z podwórza na podwórze i podawano jej strawę, gdy ta biedna istota wśród strasznych mąk wszędzie prosiła już tylko o truciznę. Nikt nie zrobił koło niej porządku, robactwo ją żarło, gniła na tych noszach — ale żyła, żyła w Pcimiu, tam, gdzie ustawa o szupaśnictwie kazała jej dokonać dni strasznych.

Ustawie stało się zadość pod każdym względem. Kobieta zmarła na swoich noszach, pełnych robactwa. Ale pozostał jeszcze ten nieszczęsny parobczak, któremu ręce związano, a u nogi, jak psu, umocowano snur, by się nie szarpał zbytnio i nie uciekał z piekła, które mu życie zgotowało“.

Oto są skutki widome dzikiej, nieludzkiej ustawy o szupaśnictwie, która obarcza biedne gminy chłopskie ciężarem nieznośnym i torturuje tysiące ludzi bez żadnego pożytku dla nikogo.

Utrudnianie nabycia przynależności i szupas jako kara za brak roboty, to wrzód wieczny na ciele społecznem, to sprzeczność żywa i gwałtowna między wzmożoną nadzwyczajnie ruchliwością dzisiejszej masy ludowej, a przepisami ustawowymi pozytywnego, okrutnego prawa.

Przekleństwo nędzy, które jest dla naszego ludu rezultatem nędznej, nierozwiniętej gospodarki kapitalistycznej, ciężý na tej masie ludowej okropnie.

A ten ohydny obraz z Pcimia, to tylko jaskrawszy może wyraz cierpień i zbydlęcenia tysięcy „szupaśników“, którzy konają w łonie biednej chłopskiej gminy nie jak ludzie, ale jak biedne, zamęczone zwierzęta.

Żyjemy w najlepszym ze światów.

Drożyzna.

Węgiel i nafta.

Górnośląski kartel węglowy, który dostarcza ogromną ilość węgla do Austryi, przed kilku dniami znowu podwyższył cenę węgla. Dzieje się to po raz czwarty w przeciągu 1 roku! Handlarze wiedeńscy, którzy także są skartelowani, nałożoną na nich podwyżkę 7 do 12 h przerzucają na konsumentów w daleko wyższej cyfrze, dochodzącej od 14 do 18 h, zaś cena węgla używanego do celów fabrycznych podskoczyła o 6 do 8 marek za wagon.

Każdy czuje, że jest to klęska dla konsumentów, ale to nie wyczerpuje tej jeszcze pełnej doniosłości sprawy. Od miesięcy boją się znawcy stosunków zmiany konjunktury z tego powodu, że konsumenci nie będą w stanie nabyć ogromnej masy wyprodukowanych towarów po ciągle wyższych cenach. Z jednej strony drożyzna obniża chęć i możność kupna ludności i utrudnia sprzedaż wyrobów przemysłu; z drugiej strony utrudnia wysoka stopa procentowa rozszerzenie starych i zakładanie nowych fabryk, ogranicza przemysł budowlany, wskutek czego przemysł fabryczny znowu traci kawałek rynku zbytu. Dlatego panuje obawa, że nagromadzone olbrzymie ilości towarów nie znajdą niebawem nabywcy, że niezadługo znowu zobaczymy straszny obraz, jak w magazynach kapitalistów gromadzą się towary niemożliwe do sprzedaży, podczas gdy masy pozbawionych pracy cierpią głód. I w takiej chwili, kiedy wszyscy czują zbliżanie się przesilenia w przemyśle z jego okropnemi następstwami: brakiem pracy i obniżaniem zarobków, ośmielają się kartele właściciele kopalń i handlarzy przez podrożenia węgla jeszcze bardziej podwyższyć cenę produktów przemysłowych! W takiej chwili jak obecna, jest podrożenie węgla wielkiem niebezpieczeństwem, zamachem na sposób utrzymania wszystkich tych, których los zawisł od kolei obrotu przemysłowego.

Takie postępowanie kartelowców musi nadać nowe siły żądaniu o zasadniczą zmianę prawa górniczego. Dopiero gdy państwo zawładnie rynkiem węglowym, będzie ludność mogła bronić swe ogniska domowe przed zdradzieckimi napadami magnatów węglowych. Ale i dziś nie brak środków do ograniczenia wyzysku konsumentów przez kartele węglowe. Koleje potrzebują tylko zastosować odpowiednią politykę taryfową, a w tej chwili ustanie niepodzielne opanowanie targu przez pojedyncze syndykaty węglowe, gdyż kapitaliści będą mogli i chcieli robić sobie konkurencyę, która dziś wobec stosunków kolejowo-geograficznych jest niemożliwą. Gdyby magnaci węglowi na ten krok rządu mieli odpowiedzieć zawiązaniem ogólno-austryackiego syndykatu, należałoby złamać jego siłę przez upaństwowienie kopalń węgla.

W Prusiech i Węgrzech postępują zarządy kolei państwowych w ten sposób, że brak i drożyznę węgla usuwają przez zastosowanie odpowiednich taryf przewozowych. U nas w Austryi rząd dotąd szedł na rękę baronom węglowym, a brak wagonów oraz niewystarczające urządzenia stacyjne powodowały także w niemałej mierze brak węgla przez utrudnianie i opóźnienie dowozu.

O ile rząd z jednej strony nic nie robi dla potanienia węgla, o tyle z drugiej strony usiłuje zapobiedz potanieniu innego niezbędnego artykułu: nafty. Namiestnik Potocki nie ma teraz większej troski na głowie jak przeszkodzić spadkowi ceny nafty. Państwo podrożyło naftę przez nałożenie 13 h na 1 klg. podatku pośredniego, zaś sprowadzenie zagranicznej nafty uniemożliwiło przez nałożenie wysokich ceł. Ta obrona cłowa umożliwiła producentom surowca i rafineryom zawiązanie kartelu, który od najbiedniejszych ciągnie milionowe zyski. Podniesienie się ilości surowca z kopalń w Tustanowicach w bieżącym roku zachwiało kartelem. Drobni producenci nienależący do kartelu nie mają zbytu dla swego produktu choćby po najniższej cenie; wielkie przedsiębiorstwa mające rezerwoary, jak np. bank kredytowy, nie mogą czynić dalszych zakupów, nie mając miejsca na ich pomieszczenie; wszystko to razem spowodowało, że kartel producentów surowca rozpadł się, a cena surowca spadła w ciągu ostatnich kilku miesięcy do $^{1}/_{4}$ części dawnej wartości.

Konsumenci nafty z tego spadku cen żadnej jednak nie odnieśli korzyści, gdyż cena rafinady pozostała ta sama. Dowodzi to, że kartel rafinerów mimo twierdzeń jego menerów jeszcze istnieje, ciągle dyktuje ceny, a korzystając z zamknięcia granic austryackich przed obcą naftą, wyzyskuje konsumentów przy poparciu państwa.

Władze górnicze w Galicyi usiłują powstrzymać spadek cen surowca. Przecież nie można dopuścić, aby właściciele kopalń i różne banki interesowane, w kopalniach, rafineryach i zaliczkach na surowiec ponieśli szkodę! Wobec takich interesów władze nie mają nic lepszego do czynienia jak pracować nad powstrzymaniem dalszej zniżki cen surowca i tak też postępują.

Gdy cena węgla idzie w górę, państwo nie interweniuje; gdy nafta spada, zaraz ruszają się namiestnicy i radcy. Ale rząd mimo to będzie dalej deklamował o społecznych obowiązkach klasy posiadającej i o opiece rządu nad biednymi...

Liberałowie niemieccy w przedpokoju rządowym.

Hr. Bülow może powiedzieć o sobie, że w czepcu się rodził.

Nie z jakiegoś bystrego przewidywania politycznego, lecz przynaglony poczuciem samozachowawczem, wdał się był naprędce w a-

---

LEONIDAS ANDREJEW.

Judasz Iskaryota i inni.

16 Tłum. Bol. Podlewski.

Stał tak Judasz milczący i zimny, jak śmierć, a krzykowi jego duszy wtórowały krzyk i hałas, podnoszący się wokół Jezusa. Z grubem niezdecydowaniem siły zbrojnej, z niezręcznością smutnie odczuwanego celu, żołnierze chwytali Go za ręce i ciągnęli, nie wiedząc dokąd, własne niezdecydowanie biorąc za opór, własny strach za szyderstwo i urągowisko! Uczniowie zaś skupili się koło Mistrza, jak stado wystraszonych jagniąt, nie opierając się niczemu, lecz przeszkadzając wszystkim i nawet samym sobie. Tylko niektórzy z nich zdecydowali się chodzić i działać niezależnie od innych. Piotr, syn Szymona, z trudem dobywszy miecza, ciął tępem uderzeniem w głowę jednego ze służebników kapłańskich, nie wyrządzając mu żadnej szkody. Gdy to obaczył Jezus, rozkazał mu odrzucić precz miecz niepotrzebny. Dźwięknąwszy słabo, żelazo upadło pod nogi, tak widocznie pozbawione swojej siły, że nikomu nie przyszło do głowy schylić się po nie. Dopiero w kilka dni potem znalazły go na tem miejscu bawiące się dzieci i zrobiły z niego zabawkę.

Żołnierze rozpychali uczniów, lecz ci zbierali się znowu i leźli im pod ręce. Ciągnęło się to dotąd, dopóki żołnierzami nie owładnęła pasya. Oto jeden z nich, nasuwając groźnie brwi, ruszył do krzyczącego w niebogłosy Jana; drugi, strząsnąwszy z ramienia rękę Tomasza, usiłującego go przekonać o niewinności Jezusa, podsunął mu pod sam nos olbrzymią, żylastą pięść. Tomasz i Jan poczęli uciekać, a wkrótce za nimi uciekli wszyscy uczniowie Jezusa, ilu ich było, pozostawiając Go na pastwę wrogów. Gubiąc płaszcz, tłukąc się o drzewa, potykając o kamienie, biegli oni, nie zwracając uwagi na nikogo i na nic, gonieni przez paniczny strach i lęk febryczny, obejmujący im stopy. A ziemia huczała pod ich nogami wśród ciszy księżycowej nocy.

Kiedy Jezusa uprowadzono, Piotr, ukryty za drzewami, wyszedł i począł iść zdala za Nauczycielem. A widząc przed sobą innego człowieka, idącego w milczeniu, myślał, że to Jan i cicho zawołał na niego:

— Janie! Czyś to ty?

— A to ty, Piotrze? — brzmiała odpowiedź. Po głosie rozpoznał Judasza. — Dlaczegoś, Piotrze, nie uciekł wraz z innymi?

Piotr przystanął i wyrzekł z odrazą:

— Odejdź precz odemnie, szatanie!

Judasz zaśmiał się i nie zwracając więcej uwagi na Piotra, poszedł dalej, aż tam, gdzie dymiły pochodnie, a szczęk oręża mieszał się z odgłosem kroków żołnierzy. Ruszył za nim ostrożnie także Piotr i obaj prawie jednocześnie weszli w bramę arcykapłańską, ginąc w tłumie pachołków, grzejących się u ogni.

Judasz grzał nad ogniem swe kościste ręce, gdy wtem usłyszał zdala dolatujący głos Piotra:

— Zaprawdę, nie znam tego człowieka!

Lecz tam widocznie napierano nań, że on jest uczniem Jezusa, gdyż wkrótce głośniej jeszcze rozległ się głos Piotra:

— Zaprawdę, powiadam wam, nie wiem, o kim mówicie!

Nie oglądając się poza siebie, Judasz począł smutnie kiwać głową i mówił jakby do siebie:

— O tak, tak, Piotrze, nie ustępuj nikomu swego miejsca koło Chrystusa.

Nie widział, kiedy wylękniony Piotr uciekł z podwórza, by nie pokazać się więcej. Od tego wieczora aż do samej śmierci Jezusa nie widział w pobliżu ani jednego z uczniów. Wśród obecgo tłumu było ich dwóch tylko, nierozłącznych aż do samej śmierci, związanych z sobą wspólnotą nieludzkich katuszy: Ten, którego wydano na urągowisko i męki i ten, który Go wydał. Zdradzony i zdrajca pili z jednej czary katuszy, a ogień męki piekł zarówno czyste i nieczyste wargi.

Patrząc nieruchomie w ogień, napełniający żarem oczy, wyciągając ku niemu trzęsące się ramiona, zaplątany cały w gmatwaninie nóg i rąk, drżących trwożliwie cieni i blasków, Iskaryota jęczał żałośnie i ochryple:

— Jak mi zimno! Boże, jak mi zimno!

Tak zapewne, kiedy rybacy odjadą na pełne morze, pozostawiając na brzegu wygasły, tlejący się ogień, z ciemnej głębiny wód wypływa ku niemu widmo, spogląda nieruchomie w tlejące iskierki żaru, wyciąga ku niemu zziębłe członki i jęczy swym żałosnym, ochłypłym głosem:

— Boże! jak mi zimno! jak mi zimno!

Wtem poza swemi plecami Judasz usłyszał krzyki i śmiech żołnierzy, pełne znanej mu, chciwej zaciekłości — wraz z nim zaś rozległy się dość krótkie, dość ciche, przerywane uderzenia po żywem ciele. Obejrzał się przejęty bólem wszystkich kości: to bito Jezusa.

Widział, jak żołnierze uprowadzili Go na odwach. Noc mijała. Ognie pogasły i pozostały z nich brudne popieliska, a z odwachu ciągle dochodziły głuche krzyki, śmiechy i urągowiska. To bito Jezusa.

Podobny temu, co szuka wrót, a znaleźć ich nie może, Iskaryota biegał po pustym podwórcu, zatrzymywał się w biegu, potykał się o ognie i ściany i znowu biegł dalej. A potem wpijał się w ścianę rękoma i wyprężał całem ciałem, przylepiał się do okna wartowni, do drzwi, wypatrując chciwie, co się tam dzieje. Zobaczył ciasną, zadymioną izbę, brudną, jak wszystkie odwachy na świecie, z zaplwaną podłogą i tak zatłuszczonemi ścianami, jak gdyby po nich chodzono lub spano. Ujrzał także człowieka, którego bito.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wanturę z centrum i powołał wzamian pod swe znaki liberałów: rezultat okazał się nadspodziewanie dlań pomyślnym: nietylko bowiem zdemoralizował doszczętnie ostatnią jako tako jeszcze niezależną grupę burżuazyjną, lecz — jak wspominaliśmy — pobudził i odtrącone centrum do tem usilniejszego demonstrowania swej lojalności; to centrum, które będąc partyą rządową usiłowało niekiedy popisywać się dość arogancko swoją potęgą, znalazłszy się poza nawiasem, straciło pewność siebie — zna już tylko pokorę...

A teraz spójrzmy na liberałów — jak dalece liberya rządowa już zdołała ich pozbawić wstydu: Oto np. „Freisinnige Ztg“, naczelny organ wolnomyślnej partyi ludowej, nie żenuje się występować z taką denuncyacyą przeciwko socyalistom niemieckim z okazyi kongresu sztutgarckiego. Pisząc o odrzuceniu propozycyj Hervé'go, dodaje: „Ta powściągliwość poczęści niewątpliwie gruntuje się na tem, że towarzysze dotychczas sami nie wiedzą, jakich środków chwycić się mają w momencie decydującym. Z drugiej strony usiłują uniknąć wszelkiego wypowiedzenia się, któreby zdolnem było na ich plany agitacyjne zwrócić baczną uwagę rządu. Pomimo to, albo raczej dlatego, wszyscy, do kogo to należy, powinni mieć wzrok na nich zwrócony“.

Przy takiem obniżeniu poziomu moralnego do potrzeb „bloku“ z wstecznikami — nie zadziwi też samokastrowanie się liberałów niemieckich i na punkcie ich zadań programowych; wszak niedawno jeden z organów liberalnych „Weser Zeitung“ skonstatował już nawet to, iż w wybitnych kołach wolnomyślnych nie czyni się sekretu, że wolnomyślni będą musieli zaniechać zwalczania agrarnej polityki cłowej. Ciekawem jest także zachowanie się prasy liberalnej wobec stanowiska centrowców, gotowych aportować rządowi milionowe „dodatki“ na „uzupełnienie“ kosztorysu uchwalonych pancerników.

Ani słówka zasadniczego protestu przeciwko tym nowym olbrzymim wydatkom wojskowym, ani słówka też przeciwko podstępnej formie obejścia uchwały parlamentu za pomocą tak niewybrednego kruczka, jak to, iż nowe kredyty mają iść nie na budowę nowych okrętów, lecz na udoskonaloną konstrukcyę uchwalonych przez Izbę... Wszak Izba w stosunku do „zapotrzebowań“ militarnych jest instytucyą decydującą przedewszystkiem finansowo, a nie technicznie, i jeżeli np. zarząd marynarki chce później budować statki większe i kosztowniejsze — to odpowiednio winien zmniejszyć liczbę tych nabytków, aby się utrzymać w granicach przyznanych mu kredytów... Tymczasem rząd udaje, iż uchwała parlamentu nakłada nań obowiązek wybudowania niezmiennej ilości statków, a że statki powstają coraz większe i Niemcy nie mogą pozostawać w tyle... więc na dokładkę dodawajcie po kilkadziesiąt milionów!

Tego cynicznego rozumowania upaństwowieni liberałowie nie odpierają zupełnie. Chcąc jednak równocześnie i rządowi się nie narazić, i wyborców nie zniechęcić, i swym „nieuczciwym konkurentom“ — centrowcom, którzy ich ubiegają w służalstwie, nogę podstawić — występują, nie kwestyonując bynajmniej nowych wydatków, przeciw proponowanemu pokryciu ich za pomocą podatku od cygar. Oczywiście, iż taka opozycya jest tylko lotnym piaskiem, zarówno co do swej oporności, jak i ze swej tendencyi zasypywania oczu wyborcom.

Bardzo ciekawem jest też wynurzenie się „Frankf. Ztg“ w kwestyi polskiej: organ ten liberalny twierdzi, iż stronnictwo jego powinno starać się o usunięcie zawczasu projektu wywłaszczenia, gdyż — o ileby taki projekt znalazł się na porządku dziennym — zwalczanie go miałoby cechy występowania przeciw rządowi... Nieuchwalenie projektu byłoby wszakże zgotowaniem tryumfu Polaków nad rządem. Względy takie mogłyby zniewalać liberałów do głosowania wbrew swemu wewnętrznemu przeświadczeniu; więc aby gładko liberalizm z rządową liberyą pogodzić — trzeba zakulisowe czynić zabiegi, aby krytyczny projekt odwrócić.

Widzimy, jak lękliwemi są „znajdy“ liberalne w porównaniu z benjaminkami pruskimi — junkrami, którzy nie chcąc przez wywłaszczanie Polaków stracić grubych sum, które im dziś komisya kolonizacyjna za ich dobra „kresowe“ wypłaca — nie lękają się widma zarzutu przeciwrządowości lub antypatryotyzmu i wypowiadają się jawnie przeciw niedogodnemu dla ich kieszeni projektowi hakaty.

Rosyjski socyalista o rewolucyi rosyjskiej.

Interwiew z tow. Trockim.

W rozmowie ze współpracownikiem „Naprzodu“ (na kongresie międzynarodowym w Sztutgarcie) tow. Trocki, jeden z najwybitniejszych mowców i publicystów socyalnej demokracyi rosyjskiej, były kierownik słynnej „rady delegatów robotniczych“ w Petersburgu, wypowiedział następujące zapatrywania na obecną sytuacyę w Rosyi.

— Zdanie moje o charakterze rozwoju rewolucyi rosyjskiej wogóle wypowiedziałem w całym szeregu artykułów, rozsianych po rozmaitych wydawnictwach, a następnie zebranych w osobnej książce. O obecnej zaś sytuacyi pisałem niedawno w „Neue Zeit“.

Mojem zdaniem, rewolucya rosyjska nie jest skończona. Żaden prawie z tych problematów dziejowych, których konieczność rozwiązania powołała do życia rewolucyę rosyjską — żadne z tych zagadnień nie zostało rozwiązane. Czy szerokie koła burżuazyi, przeważnie średniej i drobnej, dostały konieczne dla nich wolności polityczne i prawo kontroli rządu? Czy klasa robotnicza zdobyła możliwość nieskrępowanego rozwoju? Czy umierający z głodu chłop rosyjski dostał ziemię? lub może otrzymać ją z rąk obecnego rządu? Nic podobnego nie zaszło! Żadne z tych źródeł, które tworzą istotę rewolucyi rosyjskiej — kwestya robotnicza, agrarna i t. d. — nie wyschło. Rewolucya trwa dalej.

Problemat główny stanowi stosunek armii do ludu. Jeszcze w roku 1905 podczas powstań w Moskwie, Syberyi, na południu itd. wypłynęło to zagadnienie, ściślej, ta przeszkoda dla dalszego rozwoju wypadków. Losy obu Dum dadzą się łatwo wytłumaczyć z tego punktu widzenia. Przecie walka obu Dum z rządem była walką o wpływ na armię. Walczono nie o robotników, nawet nie o chłopów — te dwie grupy społeczne wypowiedziały jasno swe sympatye podczas dwukrotnych wyborów; ale po czyjej stronie staną bagnety żołnierskie — oto kwestya. Dotychczas jeszcze tego zagadnienia rewolucya nie rozwiązała.

Powstaje jeszcze pytanie, czy nie odbędzie się dalszy bieg wypadków drogą kompromisową, drogą powolnego przystosowania rządu do programu, dajmy na to, kadeckiego? Stanowczo nie! Gdyby kadeci stali na czele mas ludowych i byli w stanie uspokoić te masy, wtedy co innego. Ale czem są w końcu kadeci? Grupą adwokatów, niczem więcej! Powtórzymy im słowa Fausta do Mefistofelesa: „Was kannst du, armer Teufel geben?“ Co oni, kadeci, mogą dać masom? I czem mogą kadeci powstrzymać te masy? Niczem realnem! Właśnie chroniczny charakter rewolucyi rosyjskiej objaśnia się tem, że nie burżuazya stoi na czele rewolucyi, jak to miało miejsce w r. 1789 i 1848 w Europie zachodniej. Rewolucya w znacznej mierze odbywa się wbrew rozmaitym grupom burżuazyi. Ludowe masy muszą skoncentrować swe słabo zorganizowane siły i przeistoczyć się w jedną silną, skoncentrowaną lawinę. Do tego trzeba czasu. Kwestya agrarna i bezprawie pchają masy włościańskie do akcyi ostrej, do polityki bojowej i wykuwają te siły, na których oprze się w swem dalszem działaniu klasa robotnicza. Zarazem zaś zrewolucyonizowanie mas włościańskich toruje drogę do rozwiązania powyższej kwestyi armii, bo przecie bagnety rządowe są w rękach chłopskich. Widzimy, że rewolucya rosyjska z konieczności musi przyjmować coraz silniej zaakcentowany charakter socyalny. Ostateczny wynik — przejście władzy w ręce proletaryatu, opierającego się na włościaństwie.

W ten sposób pojmują siły, kierujące rewolucyą rosyjską, również Parwus i Kautski.

Towarzysz pyta, czem się tłumaczy ta ogromna ilość rozmaitych ekscesów t. zw. „maksymalistycznych“, anarchistycznych i wprost bandyckich? Przyczyną tego wszystkiego jest właśnie wskazany przezemnie chroniczny charakter rewolucyi rosyjskiej, wywołany przez opóźnienie rozwoju mas chłopskich w porównaniu z proletaryatem miejskim. Jak wiadomo, w rewolucyi rosyjskiej bierze udział potężna ilość inteligencyi.

Ta ostatnia — jak zawsze — nie ma (nie będąc klasą społeczną we właściwem słowa znaczeniu) własnej ideologii i przerzuca się równolegle z rozwojem wypadków z jednej krańcowości w drugą: od zbytniego optymizmu — do zbytniego pesymizmu. Gdy pokazało się, iż zadania rewolucyi w roku 1905 nie zostały rozwiązane, że ogólne żądania nie zostały wówczas ziszczone, znaczna część inteligencyi i część nawet proletaryatu rzuciła się do ideologij maksymalistycznych i anarchistycznych. Rozgoryczone niepowodzeniem, nie oryentując się w sytuacyi, pesymistycznie patrząc na walkę polityczną i nie rozumiejąc, że historya każe czekać na rozwój świadomości mas chłopskich oraz armii, grupy te wzięły się do innej taktyki i zmieniły poglądy. Równocześnie u jednostek słabych rozgoryczenie i pesymizm indywidualny sprawiły to, że zapomniawszy o celach podniosłych, ogólnych, wzięły się do zastosowania taktyki rewolucyonistów dla celów osobistych. W taki sposób nadmiar inteligencyi, biorącej udział w ruchu rewolucyjnym, i opóźnienie rozwoju mas chłopskich w porównaniu z masami robotniczemi, oto są przyczyny tych smutnych zjawisk, które tworzą t. zw. „gnicie“ rewolucyi. Widzimy więc, że jest to zjawisko przejściowe.

Co do trzeciej Dumy, jestem bezwarunkowo zwolennikiem brania udziału w wyborach, bo nie widzę żadnej zasadniczej różnicy między Dumą drugą a trzecią. Dla celów agitacyjnych dobrze mogą służyć obydwie. Powiadają niektórzy, iż udział w wyborach byłby niejako „sankcyonowaniem“ dokonanego przez rząd zamachu stanu. To jest mniemanie błędne. Przypominam słowa Lassalla, wypowiedziane wobec podobnej sytuacyi w Niemczech w r. 1848. Wyobraźcie sobie — mówił Lassalle — iż we śnie skradziono mi sztylet i zostawiono zamiast niego zwyczajny drąg. Zachodzi pytanie, jeżeli nie mając sztyletu, chwycę drąg i udam się w pogoń za złodziejem, czy to będzie usankcyonowaniem kradzieży? Tak samo i z Dumą: skorzystamy choć z drąga, z tej nowej ustawy wyborczej, by zadać cios rządowi carskiemu.

KRONIKA.

Kraków, 30 sierpnia.

Dopuszczenie kobiet do profesur na uniwersytetach. Urzędowa „Wiener Ztg.“ donosi: Minister oświaty zatwierdził powziętą przed pewnym czasem uchwałę kolegium profesorów wydziału filozoficznego uniwersytetu wiedeńskiego w sprawie dopuszczenia dra filozofii pani Elizy Richter, jako prywatnej docentki romańskiej filologii. Jest to pierwszy wypadek dupuszczenia w Austryi kobiety, jako prywatnej docentki do wykładów na uniwersytecie.

Minister oświaty wystosował do wszystkich rektorów uniwersytetów okólnik, według którego pozwala się na dopuszczenie do służby asystenckiej kobiet, które posiadają pełne naukowe kwalifikacye i austryackie obywatelstwo państwowe. Dopuszczenie do służby nauczycielskiej i odbywania uniwersyteckich wykładów wymaga w każdym wypadku zgody kollegium profesorów. W podobny sposób mogą kobiety być dopuszczane na klinikach jako pomocnice przy operacyach.

Kwestyę, czy kobiety według norm wydanych dla habilitacyi męskich kandydatów mają być prawidłowo dopuszczane do prywatnych docentur, uważa minister za przedwczesną, ażeby sprowadzać w niej ogólnie obowiązujące zasadnicze rozstrzygnięcie. Studya uniwersyteckie bowiem obok pielęgnowania nauki mają za zadanie kształcenie do stanu lekarskiego i nauczycielskiego, a więc musi być wymaganem od nauczyciela pełne, dydaktyczne wyrobienie, co do którego odnośnie do kobiet nie rozporządza się jeszcze dostatecznemi doświadczeniami. To odnosi się szczególnie do nauki demonstracyjnej, wymagającej specyalnego dydaktycznego wyrobienia, doświadczenia i powagi osoby.

Minister oświaty zaznacza jednakże, że jeżeli jakaś kobieta na podstawie uzdolnienia do zawodu naukowego i na podstawie swoich kwalifikacyj na nauczyciela odpowiada wszystkim wymaganiom, przeciw wdrożeniu postępowania habilitacyjnego w takich wyjątkowych wypadkach nie należy czynić przeszkód.

Nieporozumienie. Organ namiestnika i hrabiego Potockiego uczuł się dotkniętym nieco tem, żeśmy błazeństwa na temat kongresu w Sztutgarcie nazwali domorosłą parafiańszczyzną. Aby więc udowodnić, że i na wielkim świecie — ba, w samym Paryżu są takie same błazeńskie metody traktowania wielkiego ruchu socyalistycznego, powołuje się „Czas“ na „Journal des Débats“ i cytuje z tego źródła.

Jest w tem usprawiedliwianiu się „Czasu“ małe przeoczenie. Oto „Journal des Débats“ posłał do Sztutgartu swojego osobnego korespondenta, aby tylko módz poinformować swoich czytelników o tem, co działo się na zjeździe. Do informacyj dodawał korespondent swoje zabawne uwagi, co zresztą u Francuza wobec tylu obcych nie byłoby nawet dziwnem. Nie bralibyśmy za złe kpin „Czasu“, gdyby był podawał porządne informacye.

„Czas“ natomiast nie podawał żadnych informacyj, a tylko błaznowanie Francuza dla swojskiego użytku powtórzył. Łgał więc i błaznował na cudzy kredyt, łgał o rzeczach dalekich od Krakowa, odwracając znane francuskie przysłowie na polskie: „Dobrze temu kłamać, kto pisze na odległość“.

Wyssał sobie z palca „Dziennik polski“ następującą bajkę:

Socyalista — jasnowidz. Na kongresie sztutgarckim zaszedł humorystyczny epizod. Jeden z delegatów australskich, syn Australczyka i murzynki, Kroemer, oświadczył, że ma od ośmiu lat dar jasnowidzenia i że może przepowiedzieć przyszłość. Kroemer oświadczył, że w roku 1910 wybuchnie wojna europejska, w której Anglia dozna stanowczej klęski. W całej Australii zaprowadzona będzie w tym samym roku komuna socyalistyczna. W 1912 r. taka sama komuna zaprowadzona będzie w Ameryce po wielkim buncie wojskowym. W 1914 w całej Europie będzie polityczny kataklizm. Do socyalistycznej republiki nie przyjdzie jednak w Europie, a towarzysze europejscy będą musieli wyemigrować do Ameryki. Oby ten ostatni punkt ziścił się naprawdę!

Oczywiście niema na tej całej niestworzonej historyi ani słowa prawdy. Doprawdy, nigdy nie można być pewnym, z której strony rzuci się na człeka szczekający psiak dzi[…]nikarski. Z Australii przybył tow. Kroe[…] do Sztutgartu, nie spodziewając się, że s[…]czy mu do łydek jakieś piśmidło we — L[…]wie i przyczepi do jego osoby bezczel[…] zełganą historyę!

Zamiast poinformować czytelników o t[…]ści obrad międzynarodowego kongresu [..]cyalistycznego, jak na przyzwoitą prasę prz[…]stało, opowiadają im „Czasy“ i „Dzienn[…] polskie“ takie idyotyczne brednie...

„Dziennik polityczny“. „Głos narodu“ n[…] w nagłówku, tuż pod tytułem dumny nap[…] „Dziennik polityczny“...

...W artykule wstępnym o sejmowej r[…]mie wyborczej kreśli ten dziennik trudn[…] jakie się we wschodniej Galicyi piętrzą p[…]tą reformą ze względów narodowych. P[…] powszechnem, równem głosowaniu Rusi[…] przegłosowaliby polskie mniejszości narod[…]we, które trudno chronić „bardzo kunszt[…]wnym i zawiłym podziałem okręgów wybo[…]czych“. A jednak kuryę wielkiej własnoś[…] trzeba znieść. Dochodzi „Głos narodu“ [..] konkluzyi, że „zmiana zatem jest konieczną. Ale jak ją przeprowadzić? O to „Głos nar[…]du“ nie rozbija sobie głowy, lecz pisze p[…] prostu:

„Jak zaś ją należy przeprowadzić, — tem niech myślą i radzą posłowie“.

Szczególny „dziennik polityczny“...

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: So[…]botni wieczór będzie siedmdziesiątem przed[…]stawieniem „Wesela“ Wyspiańskiego. Pier[…]wsze przedstawienie znakomitej sztuki t[…] miało miejsce w dniu 16 marca 1901 roku. Jest więc nadzieja, że w niedługim czasi[…] Kraków będzie święcił jubileusz setnego przed[…]stawienia. W „Weselu“ sobotniem role główn[…] odegrają: p. Solski (gospodarz), Leszczyńsk[…] (pan młody), Ordon-Sosnowska (panna młoda), Mielewski (Jasiek), Sobiesław (dzienn[…]karz), Borodziczowa (Marynia), Zelwerowic[…] (Czepiec), Arkawinówna (Rachel), Bończa (stań[…]czyk), Jednowski (Wernyhora) i w. i. W nie[…]dzielę zjawia się na afiszu nie grana od la[…] dwu komedya Savage'a „Urzędowa żona“.

Samobójstwo z powodu pozbawienia pracy. W Związku handlowym Kółek rolniczych pra[…]cował przez szereg lat jako magazynier Ignacy O., człowiek obecnie 53-letni, za płacą 120 K miesięcznie. Przed kilku dniami wypowiedziano mu pracę na bardzo krótki termin, co człowieka tego, obarczonego rodziną, wtrąciło w rozpacz; w ciągu krótkiego czasu nie mógł absolutnie wystarać się o zajęcie i widział rodzinę swą narażoną na nędzę. Nie chcąc być jej świadkiem, zażył w środę fosforu i w nocy z czwartku na piątek życie zakończył.

Dyrekcya Związku, która pracowników swych przeniosła z miejskiej Kasy chorych do kupieckiej, nie ubezpieczyła O., tak, że rodzina jego nie otrzyma nawet zwykłego wsparcia na pogrzeb. Żonę nieszczęśliwego, która przedstawiła dyrektorowi swe krytyczne położenie, zbył pan ten pocieszeniem, że „Rada nadzorcza dá jakie 25 złr.“

Taki jest los pracowników prywatnych!

Na rogatce łobzowskiej upił się dziś, w dzień targowy, poborca i nie chciał włościanom, jadącym na targ, wydawać kwitów za opłaty drogowe i akcyzowe. Nagromadziło się mnóstwo fur chłopskich, których pijany celnik nie chciał wpuścić do miasta. Upominających się o przepuszczenie do miasta łżył w ordynarny sposób. Wkońcu, po parogodzinnem bezkutecznem czekaniu, włościanie musieli pojechać na inną rogatkę, aby się dostać do miasta. Takie karygodne lekceważenie obowiązków służbowych i nadużycie nie powinno ujść płazem.

Baron Gostkowski, b. urzędnik pocztowy, zasądzony za kradzież listów amerykańskich na poczcie na dworcu głównym na rok więzienia, uznany został po dłuższem badaniu za umysłowo chorego i onegdaj z więzienia przewieziony do szpitala św. Łazarza na oddział dla obłąkanych.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek 30 sierpnia: „Kordyan“, poemat dramat. 5. Słowackiego ułożony na scenę w 10 obrazach.

Sobota 31 sierpnia: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

Niedziela 1 września: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach H. Savage'a.

Poniedziałek 2 września: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Wtorek 3 września: „Rosmersholm“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

Środa 4 września: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola.

Czwartek 5 września: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Piątek 6 września: „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 nap. St. Wyspiauski; „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza.

Nowiny lwowskie.

Trzy dziewczęta utonęły we środę po południu w Zimnej Wodzie koło Lwowa. Bawi tam na letniem mieszkaniu wiele rodzin ze Lwowa, które w miejscowym stawie używają kąpieli i przejażdżki łódkami. Trzy służące: Petronela Górna, Rozalia Zukerkandel i Marya Różycka wybrały się też na staw i wsiadły do łódki, która się okazała dziurawą. Na środku stawu łódź się przewróciła i

dziewczęta wpadły do wody, gdzie utonęły bez ratunku. Na stawie uwijało się wprawdzie w krytycznej chwili dużo łodzi, ale tylko z kobietami, które bały się pospieszyć tonącym na ratunek.

Z kraju.

Proces studentów ruskich o znane zajścia na uniwersytecie lwowskim toczyć się będzie przed zwykłym trybunałem w Wiedniu od 2 do 5 września. Oskarżonych jest 17: Jarosław Baby, filozof; Piotr Bekasiewicz, filozof; Iwan Ciszyka, prawnik; Leon Cichowski, prawnik; Andrzej Didunyk, medyk; Mikołaj Hałuszczyński, prawnik; Wasyl Hładkyj, filozof; Franciszek Kokowski, filozof; Taras Korytowski, prawnik; Paweł Krat, prawnik; Joachim Krysowaty, medyk; Aleksander Roman Lewicki, prawnik; tow. Osyp Nazaruk, prawnik; Włodzimierz Rachiński, filozof; Leon Szumka, filozof; Iwan Tichowski, filozof i doktor praw oraz koncypient adwokacki Włodzimierz Baczyński. 16 studentom akt oskarżenia zarzuca zbrodnię gwałtu publicznego z § 85 lit. a) u. k. i ciężkiego uszkodzenia ciała z §§ 152, 153 i 155 u. k., Baczyńskiemu zarzuca akt oskarżenia współudział w tych zbrodniach, Kratowi także zbrodnię gwałtu publicznego z §§ 83 i 99 u. k. i przekroczenie z §§ 320 c) i 411 u. k. Oskarżony Krat uciekł i jest ścigany listami gończymi. Rozprawę przeciw niemu sąd odroczy. Do rozprawy wezwano 42 świadków, przeważnie ze Lwowa. Trybunałowi będzie przewodniczył radca sądu krajowego wyższego dr Wach. Oskarżenie będzie wnosił pierwszy prokurator państwa dr Lux.

Komisarz rządowy w Drohobyczu. Pisma lwowskie potwierdzają doniesienie „Głosu“, że Drohobycz ma otrzymać komisarza rządowego. Obecnie przeprowadza delegat wydziału krajowego rewizyę gospodarki gminnej, która jest w całej Galicyi znaną. Starosta Noël chce położyć koniec korupcyjnej gospodarce, a wydział powiatowy popiera Jankla Feuersteina.

Za dwa grzyby — śmierć. W Dubiwcach pod Haliczem dnia 19 b. m., jak donosi „Diło“, wybrał się gospodarz Kost Kirdiak ze swoim sąsiadem Hryciem Opackim w pole, oglądać owies. Do domu wracali obaj przez las. Po drodze znalazł Kirdiak dwa grzyby i zgiął się, aby je zerwać. Wtem wyskoczył z za drzewa gajowy ze strzelbą i krzyknął do Opackiego: „uciekaj, bo mogę i ciebie zabić“, równocześnie odciągnął kurek, wystrzelił i wpakował cały nabój Kirdiakowi w krzyże. Raniony zwalił się na ziemię i drugiego dnia wśród strasznych mąk umarł.

Sąd nad księdzem. Przed konsystorzem grecko-katolickim w Stanisławowie odbył się w tych dniach sąd nad ks. Semenowem, proboszczem w Kołomyi, oskarżonym przez swych wikarych o różne sprawy natury erotycznej i finansowej. Sąd zatwierdził zarządzenie biskupa Chomyszyna, którem ks. Semenow został pozbawiony probostwa, ale orzekł dopuszczalność nadania zasądzonemu innej choćby większej parafii.

Z zaboru rosyjskiego.

Zabójstwo żandarma. Wczoraj około godz. 2, w pobliżu gmachu ekspedycyi pospiesznej kolei warszawsko-wiedeńskiej, w Alejach Jerozolimskich, wprost domu nr. 77, do przechodzącego podoficera żandarmeryi kolejowej, Georgija Ładnikowa, 2 młodych ludzi, przyzwoicie ubranych, dało kilka strzałów rewolwerowych. Rażony dwiema kulami, Ładnikow padł trupem na miejscu.

Agitacya. Naczelnik kolei Nadwiślańskich wydał okólnik, na mocy którego urzędnicy kolejowi mogą należeć do związku „prawdziwych Rosyan“. Kilku urzędników zaczęło agitować wśród pozostałych, ale ze słabym rezultatem. Dotychczas bowiem zapisało się do związku zaledwie 2 inżynierów i 1 maszynista.

„P. P. S.“ (lewica) ogłosiła komunikat, że ogół jej członków większością głosów wypowiedział się przeciwko dalszemu bojkotowi wyborów do Dumy i że wobec tego partya weźmie udział w wyborach.

Echa lokautu piekarskiego. W ciągu ostatnich 3 dni policya aresztowała w Warszawie około 60 robotników piekarskich. Oprócz tego aresztowano również właścicieli piekarń, Wandela i Czersznica, którzy nie należą do „Związku piekarskiego“, prowadzącego lokaut.

Ze świata.

Znowu śmiertelny marsz wojskowy. „Arbeiter-Ztg“ donosi: Pułki piechoty obrony krajowej Nr. 21 i 2 odbyły w zeszły piątek w Karyntyi okropny marsz, który trwał od godziny 3 w nocy do 3 po południu, poczem nastąpiło jeszcze ćwiczenie. W czasie marszu pozostało przeszło 200 ludzi, między nimi kilkunastu ciężko chorych, w tyle. Jeden żołnierz umarł, dwóch walczy ze śmiercią, między nimi żołnierz Klinger z 10 kompanii 21 pułku. Dostał on tyfusu. Gdy Klinger w marszu padł, nazwał go komendant — pijanym. Przy wizycie lekarskiej zostali wszyscy chorzy uznani za zdrowych, a kapitanowie wymierzyli im jeszcze kary.

Wyrzucenie urzędu pocztowego. W Morawskiej Ostrawie mieści się urząd pocztowy w wynajętym od gminy budynku. Ponieważ lokal ten jest za szczupłym, zwróciła się gmina, oraz koła interesowane do ministerstwa handlu z prośbą o wybudowanie gmachu pocztowego. Ministerstwo się zgodziło, ale minister skarbu odmówił pieniędzy, wobec czego budowa nie może przyjść do skutku. Na to lekceważenie potrzeb publiczności odpowiedziała gmina wypowiedzeniem najmu i poczta od Nowego Roku nie będzie miała przytułku.

Jeszcze jeden przyczynek do charakterystyki gospodarki austryackiej.

Kobiety morderczynie. W Mor. Ostrawie aresztowano żonę i teściową kolejarza Karczmarczyka, które kilkakrotnie usiłowały pozbawić go życia przez wsypywanie trucizny do potraw. Karczmarczyk leży w szpitalu ciężko chory.

W Uellö (Węgry) aresztowano Zuzannę Toth, 75-letnią staruszkę, która kilku pchnięciami noża zabiła swego zięcia. Tothowa przyznaje się do czynu, a jako powód podaje, że zięć jej źle się obchodził ze swą żoną, a jej córką.

Z sali sądowej.

Walka o dobrą Kasę. Na podstawie § 19 ust. prasowej upraszam o sprostowanie artykułu „Naprzodu“ z dnia 23 sierpnia 1907 r. pod tytułem „Walka o dobrą Kasę“. Nieprawdą jest, jakoby w krawieckiej Kasie robotnicy nie dostawali prawie nic, bo niema z czego, prawdą jest, że w krawieckiej Kasie chorych ubezpieczeni członkowie wszelkie świadczenia przepisane statutem w zupełności otrzymują. Nieprawdą jest, jakoby w marcu 1907 odbyło się walne zgromadzenie Kasy chorych krawców, na którem stary zarząd tylko sztuczkami zdołał się utrzymać przy władzy. Prawdą jest, że w marcu 1907 r. żadne zgromadzenie krawieckiej Kasy chorych się nie odbywało, a odbyte w tym miesiącu walne zgromadzenie Zgromadzenia tow. krawieckich nie z powodu nadużyć, lecz ze względów formalnych magistrat jako władza unieważnił. Nieprawdą jest, jakobym na zgromadzeniu ponownem, które się odbyło w czerwcu 1907 r., począł stosować znaną dobrze taktykę teroryzowania obecnych, jakobym nie dopuszczał nikogo do głosu, wniosków nie poddawał pod głosowanie i zarządził nielegalne wybory. Prawdą jest, że na zgromadzeniu tem nikogo nie teroryzowałem, zgłaszającym się towarzyszom Tomaszewskiemu, Pilchowi i Wertheimowi głosu udzieliłem, wniosków zaś pod głosowanie dać nie mogłem, ponieważ takowych nikt nie stawiał na piśmie, a ustnie stawianych ani ich słyszeć ani rozumieć z powodu ustawicznych awantur robionych przez uczestników zgromadzenia nie mogłem. Nieprawdą jest wreszcie, że zeznania moje złożone na rozprawie przeciwko tow. Tomaszewskiemu, Sysce, Morawskiemu, Kawali, Kowalikowi i Odsterczilowi, oskarżonym o gwałtowne przeszkadzanie w obradach, były nacechowane nienawiścią. Prawdą jest, że do oskarżonych żadnej nienawiści nie czułem, ani nie czuję, a zeznawałem tylko to co pamiętałem i tylko prawdę. Z poważaniem Wojciech Stankiewicz, przew. Zgr. tow. kraw. i Kasy chorych krawców.

TELEGRAMY

z dnia 30 sierpnia.

Echo napadu na Niemców w południowym Tyrolu.

Insbruk. (Tel. wł.). Za napad na towarzystwo Niemców w południowym Tyrolu zasądziła policya w Trydencie 1 Włocha na 7, a 1 na 5 dni aresztu.

Szkarlatyna w Slawonii.

Osiek. Skutkiem epidemii szkarlatyny przesunięto termin rozpoczęcia nauki w szkołach średnich do 24 września. Podobne zarządzenie wydały władze miejskie dla szkół ludowych. W ostatnim dniu zaszło 20 nowych zasłabnięć na szkarlatynę.

Bójka między honwedami i chłopami rumuńskimi.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dziś ogłoszono urzędowe sprawozdanie o zajściach między żołnierzami 24 pułku honwedów a chłopami rumuńskimi w Panad. Sprawozdanie twierdzi, że bójka wynikła tylko z nieporozumienia (?!), gdyż sygnał do ustawienia się w szeregi zrozumieli żołnierze jako sygnał do ataku. Rzucili się na chłopów, gnali ich przez całą wieś, wpadali do domów i niszczyli urządzenie domowe. Między zranionymi są także kobiety.

Gwałty węgierskie przeciw strejkującym.

Białogród Królewski. (Węg. biuro kor.). Policya rozwiązała obóz strejkujących. Sekretarz partyi oraz sekretarz krajowego Związku robotników zostali wydaleni i musieli miasto natychmiast opuścić. 10 przywódców strejku i robotników murarskich zostało aresztowanych. Przeciw ostatnim wdrożone będzie postępowanie o gwałt. Strejk nie jest powszechnym, gdyż w piekarniach i w wielu innych pracowniach odbywa się praca. Dzienniki wychodzą w zwykłej objętości.

Walka między żandarmami i bandytami.

Berlin. (Tel. wł.). We wsi Sirokow koło Berlina przyszło do walki między bandytami i ścigającymi ich żandarmami. Walka trwała 2 godziny. Bandyci schronili się do pewnego domu i zaczęła się wzajemna strzelanina. Dwóch bandytów zostało zabitych, 1 ranny, reszta się poddała.

Lokaut budowlany w Kopenhadze.

Kopenhaga. Na wczorajszem zgromadzeniu związku pracodawców postanowiono w sprawie strejku cieśli budowlanych, trwającego od 4 miesięcy, dać pracownikom 3 dni czasu do podjęcia pracy, a w przeciwnym razie wydalić robotników ze wszystkich warsztatów, należących do członków związku.

Choroba sławnego wynalazcy.

Londyn. (Tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, że słynny wynalazca, Tomasz Edison, popadł w ciężką chorobę nerwową. Bawi on u swej matki, gdzie nikogo do niego nie dopuszczają.

Strejk robotników portowych.

Antwerpia. Związek pracodawców postanowił tak długo nie otwierać robót, dopóki praca nie będzie na wszystkich punktach podjętą. W tym celu uchwalono dalsze kwoty.

Katastrofa na moście.

Ottawa. Wczoraj zawalił się tutaj most. 50 osób zginęło. Według innych doniesień, liczba zabitych ma wynosić **250.**

Wojna w Marokku.

Paryż. Admirał Philibert telegrafuje: Położenie nie zmieniło się. Z Lasi i Mogadar nie wyjechał ani jeden Europejczyk, mimo, iż okręt „Anatolie“ stoi do dyspozycyi. Marokańczycy zaatakowali onegdaj obóz w Casablanca, zostali jednakże ze stratami odparci.

Paryż. „Temps“ dowiaduje się z Tangeru, że El Omar, potężny kaid dystryktu Abdaissa, uznał Muleja Hafida za sułtana i odjechał do Marakesz.

Paryż. „Echo de Paris“ dowiaduje się z dobrego źródła, że Anglia, Niemcy, a także i wszystkie inne mocarstwa zgadzają się z zapatrywaniem Hiszpanii i Francyi, iż Marokko musi zwrócić wszystkie koszta wyprawy wojennej oraz wynagrodzić straty, poniesione przez Europejczyków.

„Matin“ donosi, że liczba Marokańczyków, oblegających Casablanca, wynosi 10.000.

„Petit Parisien“ donosi, że mająca się odbyć jutro w Rambouillet rada ministrów zajmie się wypracowanym przez ministra Picquarta planem reorganizacyi francuskiej policyi w Rabat, Saffi, Mogudor i Mazagan.

Casablanca. (Agencya Havasa). W dzielnicy arabskiej wybuchł pożar, który zniszczył setki domów. Pożar miał powstać skutkiem przypadku.

Z caratu.

Wyrok w procesie o spisek na cara.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Sąd wojenny wydał wczoraj po południu wyrok w procesie o spisek na życie cara. Na mocy tego wyroku **Nikitienko Siniawski** alias Purkin i **Naumow uznani zostali winnymi czynienia przygotowań do zamachu na życie cesarza i skazani na śmierć przez powieszenie**; czterech oskarżonych zostało uznanych winnymi utworzenia organizacyi, mającej na celu obalenie istniejącego systemu rządowego i skazanych na **roboty przymusowe**, a to trzech z nich na 8-letnie, jeden na 4-letnie; pięciu oskarżonych zostało uznanych winnymi popierania spiskowców i skazanych na wydalenie i utratę wszystkich praw; sześciu oskarżonych, a wśród nich adwokat Feodoziew ze żoną zostało uwolnionych.

Napady i zamachy.

Tomsk. (Pet. ag. tel.). W odległości sześciu wiorst od Berska ograbiono pocztę. Pocztyliona i woźnicę zabito.

Tyflis. (Pet. ag. tel.). We wsi Kosoczyn w powiecie elizawetpolskim zabito duchownego ormiańskiego.

Tyflis. (Pet. ag. tel.). W powiecie goryjskim zabito pomocnika wójta gminy.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). W dobrach hr. Szuwałowa, w pobliżu stacyi Kuskowo, znaleziono skrzynię, zawierającą 23 bomby gotowe, typu japońskiego, oraz wielki zapas lontu Beackforda i materyałów wybuchowych do nabijania bomb.

Jeszcze jeden wyrok śmierci.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Zabójca szefa petersburskiego więzienia Iwanowa został przez sąd wojskowy skazany **na śmierć przez powieszenie.** Wyrok **wykonano** ubiegłej nocy.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **wrzesień.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Wielki wiec kolejarzy z całej zachodniej Galicyi** odbędzie się w Krakowie w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej w niedzielę 8 września o godz. 10 rano z porządkiem dziennym:

1) Działalność posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie w obronie kolejarzy.

2) Materyalne położenie funkcyonaryuszy kolei państwowej i upaństwowienie kolei północnej.

3) Reforma wyborcza do sejmu.

4) Wnioski.

Referować będą tow. Daszyński, poseł Moraczewski i poseł Tomschik.

* **Podgórze.** W niedzielę 1 września odbędzie się w lokalu stow. rob. „Postęp“ (Mały Rynek 4) przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedya w 4 aktach A. Fredry p. t. „Zemsta“. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp od osoby 40 h.

* **Zabawę ogrodową** urządza Stowarzyszenie robotników metalurgicznych w niedzielę 1 września na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego. Program nadzwyczaj urozmaicony. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp od osoby 50 h.

* **Ostrawa Morawska.** Zapraszamy niniejszem wszystkich towarzyszów płacących podatek partyjny na doroczne zgromadzenie polskiej partyi socyalno-demokratycznej, które odbędzie się w niedzielę 1 września o godzinie 10 rano w lokalu „Domu polskiego“ z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z działalności i kasowe. 2. Wybór nowych członków komitetu. 3. Wybór delegata na konferencyę do Cieszyna. 4. Wnioski i życzenia. Komitet miejscowy P. P. S. D.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Po większej części pochmurno, mierne wiatry, zwolna stan pogody polepsza się.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 30 sierpnia. Pszenica na październik 11·58 do 11·59. Pszenica na kwiecień 12·02 do 12·03. Żyto na październik 9·88 do 9·89. Owies na październik 8·25 do 8·25. Kukurudza na sierpień —·— do do —·—, kukurudza na wrzesień 6·90 do 6·91, kukurudza na maj 6·93 do 6·94. Rzepak na sierpień —·— do —·—. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mała. Usposobienie utrzymane. Pogoda: ciepło.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Ciągły rozwój

naszej firmy polega na uznanej **dobroci** naszych fabrykatów i nadzwyczajnej taniości tychże.

Stałe ceny są wybite na podeszwach.

Alfred Fränkel sp. kom. Kraków, Rynek główny 14 (dawniej Eile) zastępca L. Steigler.

Specyalność: „Towar światowy Goodyar“ uznany za najlepszy w teraźniejszości.



Najbogatszy wybór bucików, pantofli i trzewików dla dzieci.

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	złr.	3·50
" "	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	"	4·60
" "	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	"	3·75
" "	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	"	4·75
" "	sznur., z I-a boks. skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach, najnow. fasony	"	6·25
" "	amerykańskie, sznurow., czarne lub żółte, z I-ma boksowej skóry (American-Style)	"	7·50
" "	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry, b. eleg., na wysokich obcasach	"	5·25
" "	sznurowane, z I-ma szewr. skóry goodyer, szyte złr. 6·50, takie same zapin. na wysokich lub niskich obcasach	"	7·—
Półbuciki "	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od złr. 3·— do	"	6·50

Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	"	3·25
" "	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowymi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	"	4·25
" "	sznurowane, z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear, bardzo elegancki bucik spacerowy	"	5·75
" "	sznurowane z najlepszej czerwonej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte	"	6·—
" "	sznurowane, żółte od ... i wyżej	"	2·40
" "	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	"	3·40
" "	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	"	4·50
" "	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry, goodyear szyte	"	6·—
" półbuciki	sznurowane, szewronowe złr. 3·75 i zapinane	"	3·90

Polecamy także wszelkie przybory do obuwia jak: kremy i pasty krajowe i angielskie, gumowe obcasy okrągłe i w formie obcasa, prawidła etc. po tanich stałych cenach.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Akademia handlowa w Krakowie.

Przyjmuje na rok szkolny 1907/1908 uczniów do:

I. wyższej szkoły handlowej (nauka czteroletnia) z ukończoną IV kl. gimnazyalną, realną lub III. wydziałową (o ile mają w głównych przedmiotach postęp, co najmniej „dobry“ i złożą egzamin wstępny). Przyjęcie z innych szkół zawisło od pozwolenia Ministeryum. Wpisy od 2 do 4 września 1907.

II. na jednoroczny kurs dla abituryentów i abituryentek szkół średnich po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej. (Innych po zezwoleniu Ministeryum). Wpisy od 1 do 20 września 1907.

III. do dwuklasowej szkoły handlowej (nauka całodzienna) z ukończoną III. klasą wydziałową, gimnazyalną lub realną, ewentualnie na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 4 do 6 września 1907.

IV. do uzupełniającej szkoły handlowej (nauka trzyletnia po 8 godzin tygodniowo) uczniów i praktykantów handlowych z ukończoną co najmniej 4 klasą ludową po 6 letniej nauce szkolnej lub na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 11 do 15 września 1907.

V. W październiku 1907 rozpoczną się wieczorne kursa handlowe (buchalterya, korespondencya i td.) dla dorosłych. Wpisy od 20 do 30 września 1907.

Bliższych wyjaśnień udziela, prospekty rozsyła i wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje dyrekcya wyższej szkoły handlowej w Krakowie.

(Sprawozdanie za rok 1907 do nabycia u tercyana).

Najlepsze

MASZYNY do szycia

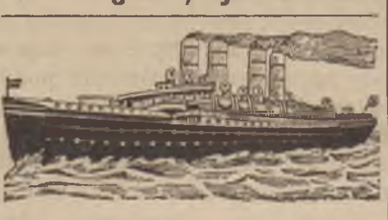
wszelkich systemów po cenach bardzo tanich

dowolnie na wypłat ratami

poleca firma 392

N. SPRECHER

w Podgórzu, Rynek L. 3.



Linia Cunarda

Bilety przewozowe

do Ameryki

z ważnością przez 14 dni przez Tryest do Nowego Yorku. Parowce o podwójnych śrubach, pojemności 10.000 ton. Telegraf bez drutu. Wiadomości udziela agencya **Schröder i Sp. w Tryeście.** Najbliższe terminy odjazdu z Tryestu:

wtorek 10 września: „Carpathia“
„ 24 „ „Slavonia“
„ 1 października „Ultonia“

„MALTYNA“

jest jedynym kremem glicerynowo-miodowym, który wybiela i wydelikaca opaloną płeć, niszczy wszelkie wyrzuty i liszaje. Próbna tubka 20, cała 50 hal. Za nadesłaniem 35 lub 65 hal. w markach wysyłka franko. Główny skład i wyrób w Drogueryi pod „Opatrznością Boską“ w Kołomyi. 388

2 studentów szkół średnich przyjmę na mieszkanie lub z wiktem. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 494

Młodą intel. panienkę izr. poszukuję do pomocy w nauce dwóch 8—9letnich panienek na wieś. Wymagam też trochę szycia i robót ręcznych. Pinkus Wertheimer w Dobrej koło Limanowej. 493

Panna do nauki modniarstwa potrzebna zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 464

3 zdolnych czeladników krawieckich na cywilną lub wojskową robotę znajdzie stałe zajęciew zakładzie Stanisława Wójcikiewicza w Nowym Sączu Rynek. 487

Droguerya J. Stiela w Podgórzu poleca wszelkie artykuły chirurgiczne, kosmetyczne, gumowe i środki lecznicze. Wysyłka 2 razy dziennie, nie licząc opakowania. 387

Pomadki mieszane 1/2 klg. 1 K. 20 h. Herbatniki 1/2 klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. 1/2 klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualdy Pieczarki. 368

Rowery używane w dobrym stanie K 50 do K 76, nowe z wolnobiegiem K 115. Wysyłam za zaliczką po otrzymaniu K 15 zadatku. Zmiana, lub zwrot pieniędzy, zatem bez ryzyka. Marki „Waffen“, „Helical Premier“, „Wallworth“ po cenie fabrycznej. Stanisław Rundbakin, Wiedeń IX. Grünetorgasse 23. 409

Antracytu i koksu dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 421

Na nagniotki Niezawodna pasta nawet na zastarzałe nagniotki w aptece E. Sokalskiego w Kętach. Dwa pudełeczka za zaliczką 60 [illegible] 474

Poszukuje się do wynajęcia 3 pokoje, 1 kuchnię, łazienkę od 1 września. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 497

Kupujcie

wszystkie artykuły spożywcze w handlu pod **firmą**

Wojciech Olszowski

Kraków, mały Rynek róg ul. Szpitalnej. 461

„Providentia“ we Lwowie.

Krajowe towarzystwo posagowe, przemysłowe i pośmiertne odda zastępstwo na Kraków, Tarnów, Bochnia, Wadowice, Biała, Rzeszów, Nowy Targ, Jasło, Krosno, Jarosław, Sanok, Mielec, Tarnobrzeg, Gorlice i w każdej miejscowości. Prowizya duża. Zgłoszenia do Inspektoratu Spas, via Sambor. 407

Korzystajcie ze sposobności

Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p. f. **JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60.** nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuteryi ze złota i srebra. Ceny niskie. **Polskie cenniki wysyła na żądanie franco.**

Protokołowana firma Założona 1884 r.



Marek Feuerstein

skład maszyn rolniczych, do szycia i pomocniczych dla rękodzielników

Lwów, ul. Grodecka L. 59 (we własnym domu)

poleca wszelkie maszyny rolnicze, maszyny do szycia i robót pończoszkowych. Maszyny i narzędzia pomocnicze dla ślusarzy, kowali, blacharzy, piekarzy, masarzy, oraz urządzeń dla pralń. Rowery, sikawki ogniowe i kasy ogniotrwałe po cenach przystępnych. — Ulgi w spłatach. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Telefon Nr. 756. 423

Książki szkolne

nowe i używane, atlasy, słowniki itp. poleca **księgarnia ludowa i antykwarnia K. Wojnara w Krakowie** przy ulicy Szewskiej (róg Jagiellońskiej). **Tamże kupuje się i przyjmuje na zmianę używane książki** do szkół średnich i wydziałowych pod najkorzystniejszymi warunkami. **Wykazy książek bezpłatnie.** 488

BAZAR KRAKOWSKI ULICA SZEWSKA 2.

Nowo otwarty

MAGAZYN OBUWIA

przy ulicy Szewskiej L. 2

pod firmą:

BAZAR KRAKOWSKI F. ŁODZIŃSKIEGO

poleca Szanownej P. T. Publiczności **wielki wybór obuwia amerykańskiego, oraz własnego wyrobu męskiego, damskiego i dziecinnego,** odznaczającego się trwałością, najnowszym fasonem **i umiarkowanemi cenami.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się w jak najkrótszym czasie, podług nadesłanej miary lub starego bucika.

Filia: Sukiennice (Hala) L. 12.
Pracownia: ul. Wygoda L. 5.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Stały i pewny zarobek od 20—30 K. tygodniowo

może mieć każdy, kto będzie pracować na opatentowanej „długiej“ maszynie

„Slawia“.



Ani wiek, ani płeć nie mogą być na przeszkodzie. Odległość nie ma żadnego wpływu. Dokładne nauczenie za darmo. Na żądanio posyłamy nauczycielki do domu. Zrobione prace przyjmujemy dla dalszej sprzedaży.

Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na długich maszynach do plecenia

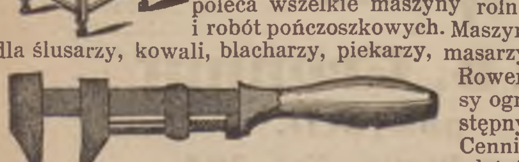
Ostrzega się przed kupnem maszyn kulistych.

Libal i Ska

zarejestrowane Tow. handlowe **Lwów II, Kochanowskiego 39.**

UWAGA! Zastępcy za prowizyą zostaną przyjęci. Dziennie lekko 10 kor. można zarobić przy sprzedaży naszych płaskich maszyn do robót pończoszkowych.

Proszę żądać prospektów. 20



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).